

Eugeniusz Rudziński

Zagraniczna polityka prasowa sanacji a działalność agencji informacyjnych

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 8/4, 537-568

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EUGENIUSZ RUDZIŃSKI

ZAGRANICZNA POLITYKA PRASOWA SANACJI A DZIAŁALNOŚĆ AGENCJI INFORMACYJNYCH

Polityka zagraniczna jest szczególną funkcją układu stosunków wewnątrz krajowych i istotnie rzutuje na sprawy prasy. Zwłaszcza agencje ogólnoinformacyjne, operujące serwisem wiadomości światowych, łączą liczne więzi z polityką zagraniczną państwa.

Przedmiotem niniejszych rozważań będą takie problemy, jak propaganda i informacja o sprawach polskich za granicą, miejsce i rola w tej działalności instytucji prasowych w Polsce i poza krajem, stanowisko wobec propagandy i kontrpropagandy prowadzonej przez inne państwa, wzajemne kontakty czasopism, dziennikarzy, korespondentów i instytucji prasowych polskich i obcych. Istotną rolę miało w tej mierze do spełnienia Ministerstwo Spraw Zagranicznych i częściowo Oddział II Sztabu Głównego. Obok innych ośrodków inspiracji MSZ koncentrowało *gros* elementów zagranicznej polityki prasowej. Jego znaczenie wiązało się ściśle z przeobrażeniami wewnętrznymi, realizowanymi na dobre dopiero od początku lat trzydziestych.

W tym czasie pracować zaczęła w MSZ duża grupa oficerów. Naczelnikiem Wydziału Personalnego został kpt. Tomir Drymmer, stanowczo i konsekwentnie przeprowadzający zmiany osobowe w Ministerstwie pod bezpośrednim kierownictwem ówczesnego wiceministra, a następnie ministra Józefa Becka.

Jan Gawroński, ambasador RP w Wiedniu w latach 1932—1938, wspomina w związku z tym, że przesunięcia i rugi personalne w MSZ miały charakter bezwzględny i brutalny oraz wyrażały się m. in. w tendencjach antymasońskich i antysemitycznych¹. Jak by nie oceniać metod stosowanych przez wpływowych oficerów MSZ, zgłaszając zastrzeżenia co do słuszności stwierdzenia Gawrońskiego o generalnie antymasońskiej i przeciw-

¹ J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu 1932—1938*, Warszawa 1965, s. 14—19.

żydowskiej polityce, konsekwencje zmian organizacyjno-personalnych, szczególnie w odniesieniu do działu prasowego², który realizował zagraniczną politykę prasową MSZ, były z punktu widzenia sprawności działania resortu zarówno potrzebne, jak i skuteczne.

W połowie 1932 r. przeprowadzono analizę działalności Wydziału, oceniając dotychczasową pracę jako niewystarczającą: „[...] ograniczaliśmy się niemal wyłącznie do kontrpropagandy, gdyż aparat, którym rozporządzamy, nie pozwalał na rozwinięcie bardziej czynnej działalności. Aby skończyć z tradycyjnym charakterem naszej akcji prasowo-propagandowej i dać rządowi, w postaci aparatu propagandowego, skuteczne narzędzie ofensywnej działalności na terenie międzynarodowym, jest rzeczą konieczną odpowiednio aparat ten zorganizować”³.

Szczególnie zła była sytuacja w placówkach dyplomatycznych. Kierownictwo Wydziału Prasowego mimo 13-letniej działalności nie posiadało nawet ścisłej ewidencji prasowych wydatków placówek i nie było zorientowane, jakie fundusze przeznaczone były na działalność prasowo-propagandową przez poszczególne wydziały MSZ⁴.

Z danych przesłanych Ministerstwu wynikało, że praca prasowa prowadzona była dość przypadkowo, często przez urzędników, dla których stanowiła któreś z kolei dodatkowe zajęcie. Ponadto liczne ważne placówki, jak np. poselstwa w Moskwie, Brukseli, Oslo, Atenach i inne, nie tylko że nie posiadały specjalnych pracowników do spraw prasowych, ale nawet nikt z personelu systematycznie w ramach dodatkowych zajęć nie zajmował się tą akcją⁵. Referenci prasowi angażowani byli przez szefów placówek na zasadzie całkowitej dowolności doboru kryteriów, bez żadnej konsultacji ze strony Wydziału Prasowego MSZ. Liczne placówki, ważne z punktu widzenia polityki zagranicznej Polski, posiadały — zdaniem Ministerstwa — obsadę bądź nieodpowiednią, bądź za słabą, np. ambasada w Waszyngtonie dysponowała tylko jednym urzędnikiem do spraw prasowych — Edwinem Weintalem. Oceniano go jako zdolnego, ale młodego pracownika, który nie był w stanie sam wykonać zadań pra-

² Struktura organizacyjna Wydziału Prasowego MSZ z 1932 r., na którego czele stał Wacław Przesmycki, liczącego 30 pracowników, była następująca: Wydział składał się z dwu oddziałów: politycznego i propagandy. Pierwszy posiadał 6 referatów, w tym 4 terytorialne — niemiecki, angloamerykański, państw romańskich, południowo-wschodnich oraz ekonomiczny i ogólny. W skład oddziału propagandy wchodził referat naukowy, propagandy, artystyczno-kulturalny i ogólny. Dla porównania biura prasowe MSZ poszczególnych państw zatrudniały w tym czasie: w Berlinie — 109 urzędników, w Bukareszcie — 80, w Belgradzie — 55, w Rzymie — 32, w Budapeszcie — 23 (Archiwum MSZ [dalej AMSZ], P. VI, t. 58, 2).

³ AMSZ, P. VI, t. 52, 2.

⁴ AMSZ, P. VI, t. 58, 2.

⁵ Tamże.

sowo-propagandowych stojących przed ambasadą⁶. Jeszcze gorzej niż w Waszyngtonie kształtowała się sytuacja w konsulatach w Nowym Jorku, Chicago i Montrealu, gdzie w ogóle nie zatrudniono referentów prasowych⁷. Warto zaznaczyć, że Stany Zjednoczone traktowane były przez MSZ jako informacyjny punkt rozdzielczy na całą niemal Amerykę, przede wszystkim na Kanadę i Meksyk. W tym czasie nastąpiło w USA wzmożenie antypolskiej propagandy niemieckiej. Jej organizatorzy dysponowali znacznymi środkami finansowymi, aparatem organizacyjno-prasowym, a także liczną i bogatą emigracją wchodzącą w skład elity społeczeństwa amerykańskiego i wywierającą bezpośredni wpływ na politykę, finanse i prasę Stanów Zjednoczonych⁸. Zwracano także uwagę, że niektóre poselstwa, jak np. w Kopenhadze, Helsinkach, Bernie i Madrycie, mogłyby się obejść bez referentów prasowych. Poczynione w ten sposób oszczędności należałoby spożytkować w bardziej newralgicznych punktach.

Oprócz niewłaściwego wykorzystania personelu wątpliwości budziła również sprawa rozchodowania funduszy prasowych. W ambasadzie w Paryżu sprawami prasowo-propagandowymi zajmowało się co najmniej 10 osób, gdy tymczasem w Waszyngtonie jedna, przy czym pierwsza placówka w ciągu trzech kwartałów 1931 r. wydatkowała na cele propagandowo-prasowe 213 260 zł, podczas gdy druga w ciągu 10 miesięcy tegoż roku — 87 407 zł.

Wydatki placówek na cele propagandowo-prasowe pokrywane były głównie z funduszu dyspozycyjnego. Według oceny MSZ nie pozostawały one w żadnym stosunku do efektów propagandowych i politycznych na terenie działania placówek⁹. Ponadto wydatki propagandowo-prasowe MSZ pokrywane były z budżetu Wydziału Prasowego Ministerstwa, funduszu dyspozycyjnego ministra, dotacji z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa WRiOP, Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz instytucji społeczno-finansowych¹⁰.

⁶ Warto zwrócić uwagę, że liczba Amerykanów polskiego pochodzenia zamieszkałych w USA w 1930 r. wynosiła 3300 tys. osób (*Mały rocznik statystyczny*, 1936, s. 22). Polonia w Stanach Zjednoczonych w 1934 r. dysponowała 93 czasopismami, w tym 13 dziennikami o nakładach od 5 do 25 tys. egz. i 53 tygodnikami i dwutygodnikami. Wychodzący w Chicago tygodnik „Naród Polski”, wydawany przez Zjednoczenie Polskie Rzymskokatolickie, osiągnął nawet nakład 150 tys. egz. (*Szkic prasy polskiej za granicą*. Wyd. MSZ, 1 stycznia 1935).

⁷ W podobnej sytuacji jak ambasada w Waszyngtonie znajdowało się poselstwo w Berlinie (AMSZ, P. VI, t. 58, 2).

⁸ Tamże.

⁹ Zachowało się zestawienie prasowo-propagandowych wydatków placówek z lat 1931—1932 (AMSZ, P. VI, t. 58, 2), które potwierdza powyższą ocenę.

¹⁰ Obliczone rozchody jednego tylko Wydziału Prasowego MSZ w latach 1931—1932 wynosiły 1500 tys. zł, a przybliżona suma wydatków placówek dyplomatycznych w tym samym czasie — 909 370 zł, co razem czyniło 2 409 370 zł (tamże).

Różnego rodzaju uwagi wywoływała również działalność oddziałów i korespondentów zagranicznych Polskiej Agencji Telegraficznej i Agencji Telegraficznej Express, które — w myśl przepisów statutowych pierwszej¹¹ oraz wyraźnego stanu zależności od MSZ i Oddziału II w przypadku drugiej — winny pozostawać w bezpośrednim i stałym kontakcie z placówkami zagranicznymi Ministerstwa. Przepisy regulowały także inne formy przekazywania informacji z zagranicy do kraju. Specjalny okólnik MSZ do wszystkich ambasad, poselstw i konsulatów RP z 7 XII 1929 przewidywał bowiem, „iż wszelkie wiadomości, przeznaczone dla agencji prywatnych w kraju lub prasy codziennej, winny być przekazywane przez urzędy zagraniczne za pośrednictwem Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych”¹². Przypomnienie o tej samej treści, rozesłane placówkom dyplomatycznym po raz wtóry 24 III 1930, potwierdzało, iż realizacja rozporządzeń Ministerstwa nie przebiegała prawidłowo.

Działalność zagranicznych korespondentów polskiej agencji rządowej i półrządowej przeplatała się z poczynaniami prasowymi placówek dyplomatycznych. Niejednokrotnie działo się i tak, że korespondenci realizowali określone zadania, potrzebne z punktu widzenia dyplomacji polskiej. Bywało i na odwrót. Splot tych zagadnień na początku lat trzydziestych zaobserwować można na terenie Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii.

Interesującym państwem w tym rejonie zarówno z punktu widzenia dyplomacji, jak i prasy polskiej była Litwa. Jednakże jej naprężone stosunki z Polską powodowały, że kraje ościenne stanowiły odskocznię dla działalności dyplomatycznej i prasowej przedstawicielstw polskich. Jako szczególnie ważną traktowano dlatego stolicę Łotwy. W końcu 1929 r., po zlikwidowaniu w Rydze placówki ATE, jedynym przedstawicielem prasy polskiej został w tym mieście korespondent PAT. Jak informował dobrze zorientowany w sytuacji M. Obarski, PAT nie posiadając bezpośredniego kontaktu z Litwą zmuszona była do korzystania z pośrednictwa Łotewskiej Agencji Telegraficznej oraz z czasopisma „Siegodnia”. Czasopismo

¹¹ Dyrektor PAT, R. Starzyński, w piśmie z 10 XII 1929 do korespondenta PAT za granicą przypomniał, iż zgodnie z przepisami statutowymi agencja w sprawach polityki zagranicznej otrzymuje wskazówki od MSZ. Dlatego korespondenci PAT winni: 1. o wszelkich swoich wyjazdach służbowych komunikować odnośnemu przedstawicielowi dyplomatycznemu; 2. przeprowadzać wzajemne konsultacje; 3. wysyłać do centrali depesze dostarczane przez przedstawicieli dyplomatycznych jako komunikaty urzędowe i podpisywać je „of” (oficjalne); 4. wszystkie inne depesze, bez specjalnego znaczenia państwowego, winny być w odpisie komunikowane przedstawicielowi dyplomatycznemu w celu ogólnej orientacji o informowaniu kraju przez zagranicznych korespondentów PAT (AMSZ, P. VI, t. 53, 1, 2).

¹² AMSZ, P. VI, t. 55, 1.

to powołało swego korespondenta w Kownie i wiadomości otrzymywane z Litwy sprzedawało PAT za 50 dolarów miesięcznie, wpłacane przez poselstwo polskie w Rydze. Rzecz sama w sobie byłaby prawdopodobnie transakcją korzystną dla obu zainteresowanych stron, gdyby nie fakt, że w związku z dużym popytem na wiadomości z Litwy PAT nie była jedynym odbiorcą informacji „Siegodnia”. Sekretarz redakcji tego czasopisma, Michaił Milrud, za odpowiednie honorarium odstępował posiadane wiadomości litewskie warszawskiej „prasie czerwonej”. Inny pracownik redakcji, Borys Orieczkin, otrzymywał 30 dolarów miesięcznie za informowanie „IKC”. Ponadto wileńscy korespondenci „Kuriera Warszawskiego” i „Kuriera Porannego” swoje rozmowy telefoniczne, przeprowadzane z Warszawą w 24 godziny później, również w poważnym stopniu opierali na lekturze „Siegodnia”. W rezultacie duża część wiadomości o Litwie przekazywanych do Polski opierała się na działalności korespondenta „Siegodnia” w Kownie.

W dodatku sytuacja, w jakiej znajdowało się to czasopismo, nie stwarzała możliwości do „instruowania informatora o postulatach polskiej służby informacyjnej, ponieważ informuje on przede wszystkim redakcję «Siegodnia» z punktu widzenia zainteresowań tego dziennika, które przecież mało wspólnego mają z wymaganiami polskiej prasy”¹³.

Informacje otrzymywane od Łotewskiej Agencji Telegraficznej również nie uzupełniały w istotny sposób litewskiego serwisu PAT. ŁAT po zlikwidowaniu własnego korespondenta w Kownie — w połowie opłacanego przez Łotwę, a w połowie przez PAT — otrzymywała z Litwy lakoniczne komunikaty, niekiedy uzupełniane głosami prasy, które z uwagi na cenzurę słabo obrazowały życie polityczne w tym kraju. Dlatego też korespondent PAT w Rydze posiadał o Litwie ograniczone źródła informacji interesujących poselstwo, MSZ i prasę polską.

W konsekwencji istniejącej sytuacji powstał projekt popierany przez polskiego posła w Rydze, Arciszewskiego, i *attaché* wojskowego, płk. Karę, aby wysłać do Kowna dziennikarza łotewskiego, materialnie i administracyjnie zależnego wyłącznie od korespondenta PAT w Rydze. Oczywiście nie mógł on być Polakiem. Formalnie reprezentowałby jeden z wielkich dzienników łotewskich. We własnej gazecie publikowałby nadawane przez telefon informacje niedrażliwe z punktu widzenia politycznego, a listami przysyłał niedyskrecje i komentarze interesujące PAT¹⁴.

Obsługa prasowa w Estonii prowadzona wspólnie przez poselstwo

¹³ Gazeta rozchodziła się w dużym nakładzie na Litwie, dlatego — w obawie utracenia debitu — nie mogła publikować informacji zgodnych z ówczesnym kierunkiem polskiej polityki zagranicznej, a przeciwnych rządowi litewskiemu (AMSZ, P. VI, t. 51, 1).

¹⁴ Tamże.

i PAT również nie wyglądała dobrze. Poseł RP w Tallinie, Konrad Libicki, zwracał uwagę na opóźnione docieranie informacji przesyłanych przez PAT z kraju. Powodowało to, że np. miejscowa gazeta niemiecka „Revalische Zeitung” szybciej podawała wiadomości z Polski, niż mogła to czynić prasa estońska¹⁵, która z własnej dobrej woli i dzięki usiłowaniom poselstwa nie publikowała wiadomości z agencji niemieckich, czekając na źródła polskie.

Wprowadzona przez MSZ w połowie 1930 r. obsługa placówek zagranicznych przez PAT za pomocą radia także budziła duże zastrzeżenia poselstwa¹⁶. „Poselstwo — pisał do centrali K. Libicki — wobec stałego pomijania przez MSZ milczeniem wszelkich reklamacji na temat obsługi zagranicznej [realizowanej przez warszawską centralę — E. R.] PAT — zmuszone jest zauważyć, że nie może ponosić odpowiedzialności za stan propagandy informacyjnej wobec takich warunków pracy”¹⁷.

Ministerstwo ze swojej strony tłumaczyło opóźnienia, z jakimi informacje z Polski docierały do Tallina, stanowiskiem urzędowej agencji estońskiej, życzyła sobie ona bowiem, aby wiadomości PAT z Warszawy były przesyłane za pośrednictwem agencji lotewskiej *via* Ryga¹⁸.

Również w Finlandii działalność zagraniczna PAT¹⁹ powodowała zastrzeżenia ze strony poselstwa. Serwis informacyjny wysyłano z Warszawy do Helsinek przez Sztokholm z opóźnieniami. Poza tym nie wszystkie wiadomości polskiej agencji urzędowej były przekazywane ze Szwecji do Finlandii. Poselstwo, opierając się na opiniach agencji fińskiej, przekazywało polskiemu MSZ uwagi krytyczne o serwisie PAT. Dotyczyły one zarówno formy podawania wiadomości, jak i ich wyboru, ponieważ „zagranica mierzy te rzeczy i wypadki inaczej, inne stosuje kryteria”²⁰. Poselstwo w delikatny, ale wyraźny sposób formułowało swe krytyczne

¹⁵ AMSZ, P. VI, t. 53, 1, 2.

¹⁶ Radio podawało wiadomości zagraniczne, które agencje i prasa w Tallinie otrzymywały już w nocy. Zdaniem poselstwa zestaw wiadomości z punktu widzenia propagandy mógł czynić w przypadku jego zużytkowania jedynie szkody; pomijane były w audycji informacje istotne, przeważały wiadomości o podpaleniach, strajkach, nieszczęśliwych wypadkach itp. (tamże).

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Jak się wydaje, PAT w 1930 r. nie posiadała własnego korespondenta w Helsinkach. Pewne usługi oddawał agencji referent prasowy poselstwa Gaertig, który równocześnie za zgodą MSZ przysyłał korespondencje pismom: „Kurier Warszawski”, „Polska Gospodarcza”, „Dziennik Pomorski”, „Tęcza”, „Rynek Drzewny”. Ministerstwo stwierdziło, że „Byłoby jednak wskazane, aby p. Gaertig nawiązał kontakt z którymś piśmie prorzadowym, np. »Słowem« lub »Kurierem Wileńskim«. Korespondencje p. Gaertiga muszą być oczywiście zgodne z oficjalnym kierunkiem naszej polityki” (AMSZ, P. VI, t. 51, 1).

²⁰ AMSZ, P. VI, t. 53, 1, 2.

uwagi wobec PAT i dyrektyw udzielanych tej agencji przez MSZ. Poseł polski w Helsinkach, F. Charwat, pisał w grudniu 1930: „Poselstwo całkowicie podziela opinię MSZ. o trudnościach PAT jako agencji urzędowej, lecz sądzi zarazem, iż pewne rozszerzenie kompetencji i swobody PAT przyczyniłoby się znakomicie do usprawnienia technicznego i transmisyjnego serwisu PAT, np. oficjalna również, choć nie urzędowa agencja fińska korzysta z większej swobody i szerokich kompetencji i dzięki temu pracuje sprawniej”²¹.

Działalność polskich korespondentów zagranicznych w omawianych wyżej krajach miała — jak się wydaje — istotne znaczenie również ze względu na informacje o ZSRR. Układ stosunków politycznych polsko-radzieckich powodował, że Łotwa, Estonia, Finlandia stanowiły istotne źródło komunikatów o naszym wschodnim sąsiedzie, publikowanych przez agencje polskie. Oprócz PAT także ATE, wyspecjalizowana w problematyce radzieckiej, czerpała informacje w 1929 r. od swego jawnego korespondenta w Rydze i ukrytego w Moskwie. Jako źródło informacji o ZSRR, ATE usiłowała wykorzystać także terytorium Czechosłowacji. W sumie działalność korespondentów zagranicznych w krajach za wschodnią granicą Polski na początku lat trzydziestych nie przedstawiała się imponująco.

Również źródła informacyjne prasy polskiej z Europy zachodniej budziły poważne zastrzeżenia zarówno publicystyki, jak i placówek dyplomatycznych. Nieco przesadnie, ale w sposób niezbyt odbiegający od prawidłowego stanu, charakteryzował sytuację Aleksander Bregman²². Stwierdzał on, iż „w sprawach wielkiej polityki, w zagadnieniach ogólniejszych, wykraczających poza ciasne ramy najbliższych interesów, opinia polska jest jeszcze całkowicie niewyrobiona”. Sugerował, że kształtuje się ona pod wpływem opinii w innych krajach, i to głównie Polsce nieprzychylnych. Jeżeli powstaje, to nie drogą własnych samodzielnych koncepcji, ale poprzez zaprzeczenia opinii niemieckiej. Na dowód przytaczał fakt, że jedynie dwa pisma polskie, „IKC” i „Kurier Warszawski”, posiadały własnych korespondentów zagranicznych. „Reszta ogranicza się do depesz dostarczanych przez agencje, w pierwszym rządzie przez PATa, którego działalność pozostawia wiele do życzenia. Jest jeszcze ATE, która ma wprawdzie telegramy ze wszystkich miast świata, ale [...] nie ma w tych miastach korespondentów. Główną pracę wykonywa korespondent w Berlinie, podając wiadomości na podstawie prasy berlińskiej; przy najlepszej woli niepodobna uniknąć oświecenia niemieckiego”. W dalszym ciągu swych rozważań Bregman usiłował udowodnić, że *gros* wiadomości

²¹ Tamże.

²² A. Bregman, *Opinia polska a sprawy zagraniczne*, „Przegląd Współczesny”, 1931, nr 107, s. 399—419.

agencyjnych, dotyczących całej Europy zachodniej, dociera do Polski przez filtr niemiecki oraz że wiadomości agencyjne nie są w stanie zastąpić doniesień własnych korespondentów poszczególnych gazet²³. Rozważania jego nie budzą poważniejszych zastrzeżeń. Brak korespondentów zagranicznych poszczególnych dzienników oraz stosunkowo słaba zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym obsługa agencyjna uzależniały polskie agencje informacyjne w poważnym stopniu od „wielkiej trójki”: Havas, Reuter²⁴, Wolff, a przede wszystkim od biura Wolffa. Rzecz tak się miała do początku lat trzydziestych, do momentu wprowadzenia także w polskiej służbie informacyjnej dalekopisów, które mimo stosunkowo dużych kosztów instalacji i eksploatacji pozwalały na korzystanie z serwisu informacyjnego zachodniej Europy bez pośrednictwa Berlina czy Wiednia. Obok postępu technicznego, sprzyjającego procesowi emancypacji polskiej służby informacyjnej, podejmowane były przez MSZ także inne kroki zmierzające do uniezależnienia prasy polskiej od wrogich nam wpływów zagranicznych.

Jednakże polskie placówki dyplomatyczne w zachodniej Europie niejednokrotnie skarżyły się bądź na niedostateczną obsługę zagraniczną prowadzoną przez PAT i ATE, bądź wadliwy układ stosunków pomiędzy tymi agencjami a ich europejskimi kontrahentami. 5 II 1930 austriacka agencja Amtliche Nachrichten zamieściła np. telegram Wolffa o skreśleniu przez sejm 2,5 mln. zł budżetu PAT, wskutek ataków opozycji na kierownictwo agencji za jej, jak podawała, nieobiektywnie streszczenie obrad sejmu. Telegram Wolffa powtórzyły w następnym dniu jedynie socjalistyczne pismo „Arbeiter Zeitung” i wszechniemieckie „Wiener Neueste Nachrichten”, w związku z czym komunikat nie wywołał większego wrażenia. Niemniej K. Bader, poseł RP w Wiedniu, zwracał uwagę, iż jego zdaniem jest rzeczą nienaturalną, aby austriacka agencja Amtliche Nachrichten, współpracująca z PAT, posługiwała się w informacjach z Warszawy pośrednictwem Wolffa. Albo układ PAT — Amtliche Nachrichten jest wadliwy, a zatem należałoby go zmienić, albo szwankuje obsługa Wiednia przez PAT, czemu należałoby zaradzić²⁵.

W związku z przemówieniem ministra Zaleskiego, wygłoszonym 26 III 1930 na bankiecie Towarzystwa Badań Międzynarodowych, uwidoczniły się braki w zagranicznej obsłudze PAT. Na tym przykładzie wyraźnie widać, że agencja skutecznie działać mogła jedynie opierając się na polskich pla-

²³ *Op. cit.*

²⁴ Korespondent PAT w Londynie, Litauer, domagał się od centrali w połowie 1930 r. nadsyłania depeusz agencji nie Reuterowi, ale jemu, gdyż ta ostatnia agencja nie robi z nich należytego użytku (AMSZ, P. VI, t. 53, 1, 2).

²⁵ MSZ przesłało odpis pisma K. Badera do rozważenia dyrekcji PAT (AMSZ, P. VI, t. 53, 1, 2).

cówkach dyplomatycznych: poselstwo w Wiedniu informowało, iż pragnie zamieścić skrót mowy Zaleskiego w „Reichpost”; poselstwo w Hadze skarżyło się na brak kablogramu PAT w tej sprawie. Przez grzeczność informację na ten temat wskutek inspiracji poselstwa zamieściła Niderlandsche Telegraaff Agentschap w Amsterdamie. Przedruk nastąpił jedynie w gazecie „De Tijd” w formie depechy z Warszawy. Również wskutek interwencji poselstwa w Bukareszcie streszczenie komunikatu PAT zamieściły agencje Rador i Danubian Press, a następnie przedrukowały wszystkie pisma stołeczne i prowincjonalne²⁶.

O ingerencję MSZ w działalność PAT i ATE prosił w lutym 1930 delegat RP do Ligi Narodów, F. Sokal. Jego zdaniem informowanie przez te agencje prasy polskiej było dalece niewystarczające. Ułatwiał to obu agencjom przemykanie do gazet polskich informacji inspirowanych oraz nie pozwalało MSZ i innym resortom na korzystanie z polskich informacji agencyjnych, mogących uzupełniać relacje delegacji. Mimo zarządzeń dyrektora PAT — jej przedstawiciel zajmował stanowisko zupełnie niezależne od delegacji polskiej do Ligi Narodów, która nie była zorientowana, czy przedstawiciel agencji wysyła własne informacje, i nie miała możliwości wysyłania przez PAT swoich telegramów szyfrowych. „Sądząc z prasy polskiej, wnioskować by można, że tutejszy przedstawiciel PATa, mimo że posiada już własne biuro w Genewie, prawie wcale depech nie wysyła”²⁷.

Jednakże depeche wysyłane przez ATE do centrali były delegacji znane, ale nie przedrukowywane w prasie polskiej; być może — sugerował Sokal — że podobna sytuacja zaistniała w PAT²⁸.

Na podstawie relacji MSZ wnioskować można, że materiały PAT były w tym okresie w większym stopniu wykorzystywane przez prasę polonijną, np. przez jedyny dziennik polski w Westfalii i Nadrenii — „Naród”²⁹. W bardziej systematyczny sposób większa ilość publikacji na tematy polskie ukazywała się w prasie włoskiej, w pewnym stopniu wskutek działalności agencji Ofinor inspirowanej przez Oddział II.

Obsługa kontyentu amerykańskiego przez PAT w latach 1929 i 1930 pozostawiała — zdaniem placówek dyplomatycznych — wiele do życzenia, mimo odmiennego w tej sprawie stanowiska Wydziału Prasowego MSZ. Poseł RP w Waszyngtonie w styczniu 1930 zwracał uwagę na konieczność reorganizacji obsługi USA przez PAT. „Dotychczasowy stan rzeczy — pisał — stałe wadliwy, grozi wycofaniem się amerykańskich dzienników polskich z prenumerowania komunikatów PATa, co zwięzi

²⁶ AMSZ, P. VI, t. 53, 1, 2.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

i tak już nikłą podstawę finansową placówki PATa w New Yorku. Nadsyłane z Warszawy depesze zawierają ogromną ilość wiadomości nikogo tu nie interesujących, a czasem posiadających charakter wręcz szkodliwy, gdyż przedstawiających Polskę jako kraj źle zorganizowany. Natomiast placówka nowojorska PATa nie jest zaopatrywana w cały szereg informacji aktualnych, ciekawych zarówno dla publiki amerykańskiej, jak i dla Polonii tutejszej oraz pożytecznych z punktu widzenia naszych interesów — informacji, o których donosi prasa krajowa³⁰.

Naczelnik Wydziału Prasowego, Leon Chrzanowski, bronił PAT i zapewne częściowo miał słuszość. MSZ chodziło o przekazywanie do USA również wiadomości być może mniej ciekawych dla amerykańskich czytelników, ale ważnych z punktu widzenia polityki Ministerstwa³¹. Niemniej wydaje się, że ambasada była lepiej zorientowana w gustach oraz potrzebach prasy amerykańskiej i polonijnej, a zatem posiadała lepszą świadomość, jak powinien wyglądać ogólny kształt serwisu PAT. Następne korespondencje poselstwa z USA potwierdzały zły stan obsługi prasy amerykańskiej przez PAT.

W ściśle tajnej depeszy z 9 VII 1930 ambasador w Waszyngtonie podawał, iż publikowane ostatnio depesze PAT zawierały tego typu komentarze do stosunków polsko-niemieckich, że nawet przyjazne wobec naszego kraju czynniki uważały, iż lada moment wybuchnie wojna³². Udało mu się — jak informował — zapobiec rozpowszechnianiu owych depesz i prosił MSZ o ingerencję, ponieważ tego typu wiadomości mogą zaszkodzić kursowi obligacji polskich i perspektywom nowej pożyczki. Amerykańskie Stowarzyszenie Wydawców Polskich oceniało informacje PAT podobnie jak poselstwo i poszukiwało dróg poprawy sytuacji. Zamierzało finansować specjalnego korespondenta w Polsce, który zaopatrywałby prasę polonijną w informacje z kraju w sposób sprawniejszy niż PAT i dostarczał większej ilości informacji³³. Rozważano także sprawę wzmocnienia kontaktów z korespondentami zagranicznymi i pism amerykańskich w stolicach europejskich i dostarczania im krótkich informacji o Polsce, ponieważ pisma amerykańskie nie lubią oficjalnych komunikatów obcych agencji oraz dużych artykułów. Formą zachęcenia do takiego współdziałania miały być podawane korespondentom informacje o ZSRR i państwach bałkańskich³⁴.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Ambasador pisał także: „Nawiasem mówiąc, jedna z tych depesz cytuje artykuł »Baltische Presse«, fakt dla wtajemniczonych szczególnie podejrzany, bo powszechnie wiadomo, że podobnie jak Polska Agencja Telegraficzna, także i Baltische Presse jest instytucją przez rząd RP finansowaną” (AMSZ, P. VI, t. 53, 1, 2).

³³ AMSZ, P. VI, t. 51, 1.

³⁴ AMSZ, P. VI, t. 53, 1, 2.

W pierwszym półroczu 1932 r. dyrektor PAT rozważał likwidację placówki w Nowym Jorku ze względów oszczędnościowych. Stanowisko dyrekcji wskazuje niewątpliwie na partykularny charakter sposobu jej rozumowania i nieuwzględnianie interesów ogólnopństwowych, chyba żeby potraktować zamierzenia PAT jako wybieg taktyczny. Wiadomość o zamiarze odwołania korespondenta PAT z Nowego Jorku spowodowała interwencję w tej sprawie Ministra Skarbu w Prezydium Rady Ministrów. Ministerstwo wskazywało, że pomijając już zadania propagandowe w celu utrzymania polskości na obczyźnie, Polonia amerykańska wysyła rocznie do kraju dziesiątki milionów dolarów oraz popiera macierz w trudnych sytuacjach. Ogłoszony m. in. w 1931 r. apel prasowy podczas załamania się funta angielskiego spowodował, że obligacje polskie utrzymywały się na normalnym poziomie³⁵.

Ostre uwagi wobec obsługi prasowej PAT napływały kanałami dyplomatycznymi od konsulatu z Meksyku. Konsulat pod koniec 1929 i w roku 1930 otrzymywał informacje od nowojorskiego korespondenta PAT, które następnie zużytkowywał w wydawanym przez placówkę biuletynie przeznaczonym dla prasy i korpusu dyplomatycznego. Konsulat oceniał materiał nadsyłany z USA nader krytycznie. Depesze dotyczyły przede wszystkim nieznaczących wydarzeń w Polsce o charakterze lokalnym, które nie nadawały się do wykorzystania nawet przez polską prasę w USA, a tym bardziej przez meksykańską. Natomiast PAT pomijała w zupełności „wydarzenia o znaczeniu międzynarodowym, w których Polska odgrywała pewną rolę, nadające się do propagandy i zwalczania fałszywych doniesień agencji obcych. Wystarczy zaznaczyć, że o fakcie i roli, jaką odegrał minister Zaleski jako przewodniczący ostatniej sesji Ligi Narodów, o jego przemówieniach na Radzie, jego aktywności w załagodzeniu sporu boliwijsko-paragwajskiego nie było ani słowa wzmianki w depeszach PATa”.

Konsulat nie winił nowojorskiego korespondenta PAT, który przekazywał tylko wiadomości otrzymane z centrali. Uważał, że błąd tkwi w centrali w Warszawie i w ogólnej organizacji służby łączności pomiędzy korespondentami agencji w różnych stolicach i pomiędzy sobą³⁶. Sugerował także agencji przestawienie się na problematykę międzynarodową, co po-

³⁵ AAN PRM, 33—25.

³⁶ „Jeżeli chodzi o informacje z takich centrów — pisał Konrad Merdinger — jak Genewa, Londyn czy Paryż, wydawałoby się praktycznym i celowym, by korespondenci w tych centralach dawali kable równocześnie do Centrali PATa w Warszawie i do korespondenta PATa w Nowym Jorku w zrozumieniu okoliczności, że ten ostatni zasila kontynent kilkakrotnie większy niż Europa. Koszty transmisji przy tego rodzaju postępowaniu na pewno by się nie zwiększyły, z uwagi na to, że taryfa np. z Genewy do Nowego Jorku jest z całą pewnością niższa aniżeli z Warszawy do Nowego Jorku” (AMSZ, P. VI, t. 55, 1, 2).

zwoli jej na konkurowanie z innymi agencjami w świecie i na wydostanie się z polskiego partykularza³⁷.

Przedstawiona powyżej sytuacja w działalności prasowo-propagandowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie stwarzała podstaw do optymizmu. W celu jej polepszenia Wydział Prasowy MSZ proponował przeprowadzenie istotnych zmian. Zdaniem wnioskodawców należało wyraźnie określić zadania służby prasowej, ustalić zasady przyjmowania pracowników prasowych, podporządkować ich kierownictwu Wydziału Prasowego MSZ, umocnić ich pozycję w hierarchii urzędników służby zagranicznej oraz podwyższyć płace.

Jednocześnie kierownictwo Wydziału Prasowego zwracało uwagę na konieczność szczególnej aktywności, a zatem i koncentracji pracy polityczno-propagandowej w czterech najważniejszych z punktu widzenia MSZ ośrodkach prasowych — Berlinie, Paryżu, Londynie i Waszyngtonie (ewentualnie w Nowym Jorku).

Rezultaty powyższych zamierzeń można było zaobserwować już w 1933 r.³⁸ Wiązały się one zresztą ściśle z wydarzeniami międzynarodowymi i udziałem w nich Polski w tym okresie. 25 VII 1932 zawarty został polsko-radziecki pakt. Równocześnie poważnie skomplikowała się sytuacja wewnętrzna w Niemczech, w konsekwencji czego w 1933 r. władzę objął Hitler. Wydarzenia za zachodnią granicą Polski, dojście do głosu sił otwarcie forsujących hasła odwetowe i aneksyjne, włącznie z rewizją wschodnich granic Niemiec — spowodowały reakcję w Polsce³⁹. Hitler po objęciu urzędu kanclerskiego 30 stycznia, ze względu na liczne problemy wewnętrzne, które miał do rozwiązania, nie był zdolny od razu do realizacji wysuniętych przez siebie haseł zaborczych. Jednakże jego rewizjonistyczna propaganda spotkała się z żywym przeciwdziałaniem

³⁷ Tamże.

³⁸ Próby zmiany sytuacji nie następowały w jednym czasie i jednakowym stopniu we wszystkich placówkach dyplomatycznych RP. Na dalszym planie w działalności Wydziału Prasowego MSZ pozostawała przez pewien czas np. Japonia. Poselstwo w Tokio wskazywało jeszcze w październiku 1933 na brak dostatecznych informacji o Polsce w prasie japońskiej. Mimo umowy agencyjnej PAT — Rengo z tegoż roku koszt depeusz z Warszawy był tak znaczny, że Tokio otrzymywało tą drogą zaledwie kilka telegramów rocznie. Dlatego też informacje o Polsce, często o charakterze nieprzychylnym i tendencyjnym, docierały do Japonii głównie ze źródeł niemieckich, od korespondentów japońskich agencji Rengo, Nippon—Dempo, amerykańskiej United Press w Berlinie oraz niemieckiej Transocean. W związku z powyższą sytuacją Wydział P. III MSZ zwracał się na początku 1934 r. do Wydziału Wschodniego MSZ o uruchomienie regularnego serwisu PAT do Tokio i ewentualnej jego retransmisji do Szanghaju i Charbina (AAN MSZ, P. VI, w. 324, t. 1, pđt. 6).

³⁹ T. Kuźmiński, *Polska, Francja, Niemcy 1933—1935. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*, Warszawa 1963, s. 76.

w społeczeństwie polskim. Aczkolwiek ostre wystąpienia przeciw zaborczości niemieckiej nie trwały długo, niemniej mimo manipulacji dyplomatycznych, osłabiających napięcie w stosunkach sąsiedzkich z Polską, istota zamierzeń Hitlera znana była szerokiemu ogółowi i w rzeczy samej nie zmniejszała obaw przed agresywnością zachodniego sąsiada⁴⁰.

W informacji o działalności propagandowo-prasowej Ministerstwa w 1933 r. Wydział Prasowy wskazywał, że „osiągnięto ostatnio szereg dodatnich rezultatów dzięki dwóm harmonijnie, aczkolwiek niezależnie od siebie działającym czynnikom, mianowicie: dzięki pomyślnej koniunkturze wytworzonej przez nasze polityczne posunięcia na terenie międzynarodowym i równoległej z tym planowej akcji powołanych do prac prasowo-propagandowych agentów Ministerstwa”⁴¹.

Wydział Prasowy omawiając działalność w 1933 r. zwracał m. in. uwagę na jej aktywizację na terenie Wielkiej Brytanii. Na dowód przytaczał depeszę korespondenta „Völkischer Beobachter” z drugiej połowy maja tegoż roku, której autor stwierdzał, że „Polska propaganda staje się tutaj coraz bardziej aktywna. Polscy agenci, przeważnie Brytyjczycy, wygłaszają urzędowe odczyty zwłaszcza w londyńskich klubach politycznych i na uniwersytetach”. Wyjaśnienie Wydziału, że chodzi oczywiście nie o agentów, lecz polityków, publicystów i uczonych, którzy wygłosili kilkadziesiąt zasadniczych odczytów i prelekcji o Polsce, jest przekonujące. Trudno bowiem przypuszczać, żeby ambasada RP w Londynie posiadała środki i możliwości na aż tak poważnie rozbudowany aparat „agentów” występujących publicznie i wywodzących się z wpływowych środowisk społeczeństwa brytyjskiego.

Wskazywano na kilka wystąpień publicystycznych K. Radka na łamach „Prawdy”, „Izwestij” i „Bolszewika”. Na ich charakter pewien wpływ, o czym nie mówili autorzy sprawozdania, wywierały wzajemne wizyty i rozmowy K. Radka i B. Miedzińskiego w połowie 1933 r. w ZSRR i Polsce. Doszło do zbliżenia kulturalno-artystycznego, które znalazło swój wyraz w wydaniu specjalnego numeru „Wiadomości Literackich” w Warszawie, poświęconego literaturze i poezji radzieckiej, oraz opublikowaniu numeru „Litieraturnoj Gaziety” w Moskwie, omawiającego współczesną literaturę i poezję polską⁴².

Również za swój plus w aktywności propagandowo-prasowej Wydział Prasowy uważał rozpoczęcie rozmów prasowych polsko-niemieckich oraz przyjazd do Polski przeszło 600 dziennikarzy z Niemiec.

⁴⁰ Op. cit., s. 77—82.

⁴¹ AMSZ, P. VI, w. 59, 7.

⁴² B. Miedziński, *Popioły są jeszcze gorące. Polska polityka zagraniczna w okresie międzywojennym*, „Wiadomości”, Londyn 1952, nr 343 i 345; B. Miedziński, *Pakty wilanowskie*, „Kultura”, Paryż 1963, nr 7—8, s. 113—121.

W konsekwencji poprawy sprawności organizacyjnej i aktywności politycznej autorzy informacji stwierdzili z dumą, że „Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zachowując dotąd siłą tradycji swą pierwotną nazwę, będzie się stawał stopniowo Wydziałem Informacji Politycznej i międzynarodowych kontaktów artystyczno-kulturalnych”⁴³. Stwierdzenie powyższe znalazło m.in. swój wyraz w udziale Wydziału Prasowego MSZ w międzynarodowych konferencjach instytucji prasowych.

Pierwsza międzynarodowa konferencja szefów biur prasowych MSZ i przedstawiciele innych instytucji prasowych z udziałem delegacji z Polski odbyła się w styczniu 1932 w Kopenhadze. Rozpisano ankietę wśród międzynarodowych stowarzyszeń prasowych, dotyczącą sposobów zapewnienia większej ilości ścisłych informacji oraz środków wzmoczenia współpracy między organizacjami prasowymi poszczególnych krajów.

Drugi kongres obradował w Madrycie 7—11 XI 1933. W myśl zapowiedzi organizatorów na porządku dziennym znajdowały się sprawy podjęte na kongresie kopenhaskim. Uczestnicy obrad składali się z dyrektorów biur prasowych MSZ i innych organizacji prasowych: sekcji prawnej Ligi Narodów, Międzynarodowej Federacji Związku Wydawców, Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, głównych agencji prasowych wchodzących w skład Ligi Agencji Sprzymierzonych. Na obrady przybyli przedstawiciele około 30 państw, przede wszystkim Europy oraz Stanów Zjednoczonych, a także z Brazylii, Peru, Chile, Kuby. Skład uczestników kongresu delegowanych przez najważniejsze instytucje prasowe zarówno międzynarodowe, jak i narodowe pozwalał na podjęcie dyskusji o istotnych sprawach z punktu widzenia współpracy między różnymi krajami.

Polskę reprezentowali: Naczelnik Wydziału Prasowego MSZ — W. Przesmycki; kierownik referatu politycznego Wydziału Prasowego MSZ — J. Librach; przewodniczący Polskiego Związku Wydawców — F. Mrozowski („Kurier Warszawski”); dyrektor Polskiego Związku Wydawców — S. Kauzik, oraz wiceprezes Związku Dziennikarzy RP — A. Beaupré („Czas”). Kongres — jak wynika ze sprawozdania W. Przesmyckiego — nie był przez organizatorów przygotowany od strony merytorycznej. Z bardziej przemyślanymi koncepcjami występowały jedynie delegacje polska i radziecka.

Delegaci polscy przedstawili propozycję regionalnych, ewentualnie dwustronnych porozumień prasowych oraz wspólnie z przedstawicielami Związku Radzieckiego doprowadzili do porozumienia 16 rządowych biur prasowych, mającego na celu zwalczanie fałszywych wiadomości⁴⁴.

⁴³ AMSZ, P. VI, w. 59, 7.

⁴⁴ Jak relacjonował W. Przesmycki — delegat amerykański Peel i radziecki Rosenberg nalegali na stworzenie organu, który „przy pomocy ekspertów badałby

Jak informował w tej sprawie „Kurier Warszawski”: „Tendencja pokojowa Polski znalazła specjalne podtrzymanie we wniosku delegacji sowieckiej, która zaproponowała szeroką akcję rządowych biur prasowych prowadzącą do: przeciwdziałania publikowania w prasie fałszywych wiadomości i dokumentów oraz działalności prasowej wywołującej nienawiść między narodami, pobudzającej do agresji lub zaborczości oraz interwencji w cudze sprawy wewnętrzne. Wniosek sowiecki uzyskał tę właśnie postać po skorygowaniu go przez delegację polską, która też wystąpiła jako jego współautor”⁴⁵.

Wbrew powyżej zrelacjonowanej przez „Kurier” oficjalnej ocenie współdziałania rządowych biur prasowych, przedstawionej prasie przez W. Przesmyckiego w sporządzonym przez niego sprawozdaniu dla Ministra Spraw Zagranicznych, wyrażał się on o załatwieniu tej sprawy mniej optymistycznie⁴⁶. Niewątpliwym sukcesem, ale o węższym zasięgu, było formalne porozumienie Związków Wydawców Holandii, Szwajcarii i Polski, mające na celu prostowanie fałszywych informacji⁴⁷.

Delegacja polska kładła nacisk na zawieranie porozumień regionalnych tego typu, jak zawarte wcześniej porozumienie prasowe między Polską a krajami bałtyckimi, czy też państwa Małej Ententy z Bułgarią⁴⁸.

Sprawy zapoczątkowane na kongresach w Kopenhadze i Madrycie kontynuowano na następnych międzynarodowych posiedzeniach instytucji prasowych. Podejmowane były również inne zagadnienia związane z różnymi dziedzinami działalności prasy — ogłoszeniami, kolportażem,

stronę finansową wszelkich organów i koncernów prasowych, a to celem stwierdzenia motywów i źródeł »nouvelles fausses ou tendencieuses«. Panowie ci, każdy oczywiście dla innych motywów, twierdzili nie bez pewnej dozy słuszności, iż jednym z najradykałniejszych sposobów zwalczania wiadomości tendencyjnych jest przede wszystkim finansowa niezależność prasy”. Przeciwno temu stanowisku opowiadali najbardziej Francuzi, a szczególnie Meynat, przedstawiciel Havasa (AMSZ, P. VI, w. 75, pdt. 2).

⁴⁵ Kongres prasy w Madrycie, „Kurier Warszawski”, 1933, nr 332, z 1 XII, s. 5.

⁴⁶ AMSZ, P. VI, w. 75, pdt. 2.

⁴⁷ Treść porozumienia zawartego 11 XI 1933 uzyskała następujące brzmienie: „Uznając, że dla zapewnienia pokoju światowego i dobrych stosunków między narodami jest rzeczą nieodzowną zapewnienie w prasie ducha zrozumienia interesów pokoju światowego, oraz pragnąc natychmiast uczynić krok w kierunku zakreślonym przez cel zasadniczy Konferencji Madryckiej, Przedstawiciele trzech Związków Wydawców Dzienników — Holandii, Szwajcarii i Polski — postanowili zgodnie, co następuje: Artykuł pierwszy i jedyny: Związki Wydawców Holandii, Szwajcarii i Polski zobowiązują się w razie ogłoszenia wiadomości nieprawdziwej (*inexacte*) wystąpić jako Związek wobec danego dziennika, aby w jak najkrótszym czasie umieścił sprostowanie, które zostanie nadesłane przez Związek kraju obrażonego” (ASDP Pol. Zw. Wyd. p. 19, t. 167).

⁴⁸ S., Bilans zjazdów prasowych w Kopenhadze i Madrycie, „Kurier Warszawski”, 1933, nr 324, z 23 XI.

przewozem wydawnictw, stosunkiem pomiędzy prasą a radiem, taryfami pocztowymi, cenami papieru, placami w przemyśle graficznym itp. Omawiano je m.in. na kolejnych posiedzeniach Międzynarodowego Związku Wydawców (FIADEJ) w Paryżu 22 i 23 X 1934, w Zurychu 8—10 VII 1935 i 19 IX 1936, w Wiedniu w maju 1937, w Rzymie w czerwcu 1938.

Jednakże, jak się wydaje, bezpośrednie uczestnictwo przedstawicieli MSZ w tego typu spotkaniach było już o wiele mniejsze. Wydział Prasowy MSZ przede wszystkim inspirował delegatów polskich wyjeżdżających za granicę i organizował bezpośrednie kontakty prasowe pomiędzy Polską a innymi państwami. Bezpośredni i pośredni udział Wydziału Prasowego MSZ w międzynarodowych posiedzeniach instytucji prasowych stanowił jedynie fragment jego działalności.

Zapoczątkowane już w 1932 r. zmiany organizacyjne oraz ustalone nowe zasady i kierunki działania były nadal doskonalone w aurze sprzyjającej koniunktury politycznej za granicą w latach następnych. Stan taki pozwolił w 1935 r. stwierdzić przedstawicielowi kierownictwa Wydziału: „Propaganda polska za granicą, pracując jeszcze do niedawna w warunkach zgoła specjalnych, siłą rzeczy musiała grzeszyć jedną wielką wadą, mianowicie brakiem planowości, a często i rozmachu. Z biegiem czasu i doświadczeń poczęła się zarysowywać tradycja, wyrabiać metody i kadry personelu. Dzisiaj m. in. i wskutek zmiany warunków, mogę tu stwierdzić po zapoznaniu się dokładnym z metodami i rezultatami prac ostatniego okresu, dzisiaj, powtarzam, weszliśmy na drogę organizacji planowej i przewidującej akcji propagandowej”⁴⁹.

W związku z powyższym działalność propagandowo-prasowa Wydziału Prasowego MSZ zmierzała do odpowiedniego naświetlenia polskiej polityki zagranicznej oraz zasadniczych spraw polityki wewnętrznej wobec innych krajów. Starano się stosować różnorodne metody w zależności od charakteru opinii publicznej na określonym terenie zagranicznym, uwarunkowanej przede wszystkim cechami ustroju; decydować miała waga interesów politycznych, jakim określona akcja służyła, oraz stopień znajomości spraw Polski na penetrowanym obszarze.

Z grubsza rzecz biorąc, Wydział Prasowy MSZ patronował trzem głównym grupom poczynań, pozostającym ze sobą w ścisłym związku, które m. in. znalazły odbicie w dokumencie o jego działalności w 1935 r.⁵⁰

⁴⁹ AMSZ, P. VI, t. 265 (550).

⁵⁰ Dokument ten jest o tyle charakterystyczny, że obejmuje całokształt działalności Wydziału Prasowego MSZ w 1935 r. Sporządzony dla informacji zespołu ludzi z zewnątrz MSZ, prawdopodobnie Komisji Sejmowej, nie obejmował oczywiście wszystkich aspektów działania Wydziału, szczególnie poczynań tajnych. Dlatego też w dalszym ciągu omawiania działalności Wydziału zawarte o nim informacje będą konfrontowane z innymi materiałami Ministerstwa. Niemniej ze wzglę-

Pierwsza grupa poczynań — to porozumienia prasowe między Polską a innymi krajami. Mieścił się w niej także sygnalizowany już udział MSZ w konferencjach międzynarodowych instytucji prasowych z udziałem organizacji z Polski. Druga grupa — to inspirowanie prasy i agencji zagranicznych poprzez polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne za granicą oraz ambasady obce w Polsce. Trzecia wreszcie grupa poczynań wiąże się z organizowaniem wyjazdów i przyjazdów dziennikarzy, propagowaniem wystaw i koncertów polskich za granicą, wydawaniem specjalnych publikacji, itp.

W sprawozdaniu Wydziału Prasowego w 1935 r. stwierdzono: „Waga przywiązywana przez naszą politykę zagraniczną do dobrych stosunków sąsiedzkich z ZSRR oraz wrażliwość tamtejszej opinii na wszelkie objawy kultury tłumaczy dostatecznie kontynuowanie w ubiegłym roku przez MSZ wysiłków mających na celu wymianę dóbr kulturalnych z ZSRR”⁵¹. Z fragmentarycznych danych, jakie odnaleziono w aktach MSZ, wynika jednak, że od 1935 r. stosunki z naszym wschodnim sąsiadem, pomijając pozytywne rezultaty wymiany w dziedzinie plastyki i muzyki, cechowało pewne napięcie.

Do szczególnego napięcia doszło w drugiej połowie sierpnia w związku z wydaleniem z ZSRR Otmara-Bersona, korespondenta półurzędowej „Gazety Polskiej” i PAT. 19 VIII „Prawda” ogłosiła komunikat o przyczynach tej decyzji wynikającej ze stałego rozpowszechniania złośliwych, oszczerczych informacji o ZSRR. Sokolnicki, *chargé d'affaires* Polski w Moskwie, stwierdzał, że wobec „niejednokrotnych protestów NKID [Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych] przeciw działalności B[ersona] nie widziałem szans, aby jakakolwiek moja akcja, czy to informacyjna, czy to protestacyjna wobec NKID, mogła zmienić tę decyzję, tym bardziej że motywem jest obrona państwa sowieckiego”⁵².

W odpowiedzi na decyzję władz radzieckich zarządzona została ekspulsja Kowalskiego, korespondenta TASS w Warszawie. „Izwestija” i „Prawda” ogłosiły dosłowny tekst PAT o odmowie wizy Kowalskiemu. „Izwestija” opublikowały także dłuższy artykuł K. Radka pt. *Niegodna obrona niegodnego korespondenta i sprawy bardziej ważne*, w którym przytacza on komentarze „Polski Zbrojnej” i „Kuriera Polskiego”. Zdaniem Rad-

du na kompleksowe ujęcie problemów oraz ze względu na fakt, że w 1935 r., jak się wydaje, doprowadzone już zostały do końca przeobrażenia wewnątrz Ministerstwa, zmiany w placówkach dyplomatycznych w dziedzinie akcji prasowej oraz umocniła się po śmierci Józefa Piłsudskiego pozycja Becka jako głównego kierownika polskiej polityki zagranicznej — dokument oddaje ogólny kierunek działania prasowego MSZ nie tylko w 1935 r., ale także w latach następujących.

⁵¹ AMSZ, P. VI, t. 265 (559).

⁵² AMSZ, P. VI, t. 140, 1.

ka stanowisko tych gazet tłumaczyć można tylko tym, że PAT nie zakomunikowała prasie polskiej istotnej przyczyny wydalenia Bersona: „Działalność Bersona — pisał — osądzona została nie za jeden wyskok, a są wyskoki niewybaczalne. Ton Bersona stał się ostatnio coraz bardziej rozwiąły. Korespondencje jego miały na celu popsucie stosunków polsko-sowieckich”. Postawie korespondenta „Gazety Polskiej” przeciwstawiał Radek artykuły Miedzińskiej i Wańkowicza jako ludzi usiłujących pisać bezstronnie. Pisząc o wydaleniu Kowalskiego stwierdzał, że ani rząd, ani prasa polska nie mogą przytoczyć choćby jednego wypadku złośliwego informowania przez korespondenta radzieckiego lub braku szacunku do narodu polskiego. Tymczasem w ostatnich latach „Otmara robił wszystko dla pogorszenia stosunków ZSRR i Polski, starał się jawnie stwarzać ideologiczną bazę dla zmiany zagranicznej orientacji Polski w stronę faszystowskich Niemiec”. Radek wyraził ubolewanie, że polskie czynniki urzędowe, zamiast poradzić „Gazecie Polskiej” wysłanie do Moskwy rzetelnego dziennikarza, biorą w obronę Bersona. Tym samym dają polityczną sankcję jego działalności zmierzającej do pogorszenia stosunków polsko-radzieckich.

W obszernej korespondencji o reakcji strony radzieckiej na sprawę Bersona zwracają uwagę podkreślenia adresata przy fragmentach dotyczących bliskiego wyjazdu Otmara do Berlina oraz stwierdzeń Radka o przygotowywaniu zmian w orientacji zagranicznej polityki Polski w kierunku zbliżenia z faszystowskimi Niemcami⁵³. Podkreślenia potwierdzają, iż rzecz była szyta zbyt grubymi nićmi. Strona radziecka szybko zorientowała się, że postawa korespondenta w Moskwie musiała być inspirowana i akceptowana przez czynniki decydujące o polskiej polityce zagranicznej. Narastały także zadrażnienia wskutek innych krajowych publikacji prasowych, w tym również wydalonego z Moskwy korespondenta PAT⁵⁴.

⁵³ Konflikt w sprawie korespondenta polskiego w Moskwie zbiegł się w czasie z obradującym tam od 25 VII do 20 VIII 1935 roku VII Kongresem Kominternu. W referacie komunisty włoskiego Ercoli o zadaniach Międzynarodówki Komunistycznej w związku z przygotowywaniem przez imperialistów nowej wojny światowej znajdowały się także oskarżenia pod adresem Polski. Autor stwierdzał, że Niemcom udało się już rozbić sojusz francusko-polski, że Polska współdziałała z Niemcami w utworzeniu bloku antyradzieckiego. Wydalenie Bersona — według relacji J. Szembeka — było spowodowane jego korespondencjami w „Gazecie Polskiej”, a zwłaszcza publikacją z 13 VIII pt. *Strategiczny odwrót*, w której m. in. napisał: „Komintern zawsze był najbardziej zakłamaną instytucją w tym rekordowo zakłamanym kraju” (*Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 1, Londyn 1964, s. 535).

⁵⁴ Henryk Sokolnicki, *chargé d'affaires* w Moskwie, w liście z 8 I 1936 do ministra T. Schaetzla, naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ, pisał: „Na tle wszystkich wzajemnych protestów o stanowisko prasy w sprawie zabójstwa Kirowa na tle artykułów Radka (Viator) w »Izwestijach« z dnia 6 stycznia br., puszczając wreszcie, że nastąpi obecnie, zwłaszcza wobec wyjazdu Litwinowa do

Konflikt miał istotne znaczenie, skoro dopiero w marcu 1936 TASS mianowała swego przedstawiciela prasowego w Warszawie. W tym przypadku także widać było złą wolę ze strony polskiej. J. Łukaszewicz, ambasador RP w Moskwie, w piśmie z 24 III 1936 interpelował centralę, aby udzielić wizy korespondentowi TASS. Stwierdzał, że chodzi o przerwanie zbyt długiej pauzy w stosunkach między agencjami telegraficznymi, i domagał się możliwie natychmiastowego skłonienia PAT do wyznaczenia korespondenta w Moskwie⁵⁵. Również początkowy okres pobytu nowego korespondenta TASS w Warszawie doprowadził do istotnego przełomu w stosunkach prasowych polsko-radzieckich⁵⁶.

20 VIII 1936 Postnikow, korespondent TASS, złożył wizytę w Wydziale Prasowym MSZ, stwierdzając, że wzmianki, jakie ukazały się o nim w prasie polskiej w związku z zajściem w Wierzchosławicach 15 VIII, „prawie uniemożliwiają mu pracę w Polsce”⁵⁷. Opublikowane one zostały w „Kurierze Porannym”, „Kurierze Czerwonym” i „Lwowskim Expressie”. Zawierały stwierdzenia, „że w czasie zajść w Wierzchosławicach Rataj w towarzystwie korespondenta sowieckiego i żydowskiego pili w karczmie, gdy obok krew się lała”.

Postnikow podkreślił obiektywne naświetlanie przez siebie spraw polskich. Otrzymał odpowiedź, w której mowa była o niezależności prasy polskiej, co powoduje, że jego pretensje mogą dotyczyć wyłącznie określonej redakcji. Odpowiedź była niewątpliwie wymijająca, jeżeli weźmie się pod uwagę, że wyżej wzmiankowane dzienniki pozostawały w stosunku wyraźnej zależności od sfer rządowych.

Również w końcu sierpnia i na początku września 1936 ambasada ZSRR protestowała przeciw antyradzieckiej kampanii pism polskich. Zwraçała uwagę, że „Kurier Wileński” określił rząd ZSRR jako bandy-

Genewy, punkt końcowy ataków sowieckich na zagranicę, mam wrażenie, że nastaje moment, by i nasza prasa przestała interesować się tą sprawą, a szczególnie pisać rzeczy często nieprawdziwe i dla Sowietów bolesne. Artykuł Bersona w »Gazecie Polskiej« z dnia 27 grudnia ub. r., napisany b. ostro i często pogardliwie, wywołał w NKID duże rozgoryczenie i o ile przeciwko niemu nie protestowano, to prawdopodobnie dlatego, że musieliby postawić sprawę bardzo ostro, czego zapewne z pobudek politycznych nie chcą uczynić. Mając nadzieję, że Pan Minister jest również mojego zdania, prosząc go, aby zechciał wywrzeć swój wpływ w tym kierunku, aby prasa zarówno półrządowa, jak niezależna, czy to stołeczna, czy prowincjonalna, złagodziła swój kurs do ZSRR” (*Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 1, s. 464).

⁵⁵ AAN MSZ, P. VI, w. 117, t. 6, pdt. 25.

⁵⁶ Jakże daleko zaszły zmiany od września 1934, kiedy dyrektor TASS, Dolecki, przesłał na ręce dyrektora PAT uprzejme podziękowanie za bardzo obiektywną informację o wizycie eskadry ZSRR w Gdyni i w Warszawie, co ogromnie usatysfakcjonowało agencję radziecką (AMSZ, P. VI, t. 76, 1).

⁵⁷ AAN MSZ, P. VI, w. 117, t. 6, pdt. 25.

tów i zbrodniarzy. Z kolei Z. Wyszyński, zastępca naczelnika Wydziału Prasowego MSZ, w rozmowie z Aleksandrowem, sekretarzem Ambasady Radzieckiej, wskazał „na nieprzyzwoite ataki prasy sowieckiej na prasę polską” („Izwestija” i „Prawda” z 30 VIII br.), „wywołujące zrozumiałe podrażnienie dziennikarzy polskich”⁵⁸.

W korespondencji ustalono, „że obie strony zwróć uwagę na nieodpowiedzialność takiej akcji, która jest niepożądana dla utrzymania dobrych stosunków pomiędzy obydwoma krajami”. Powyższe stwierdzenie zdaje się wskazywać na chęć uniknięcia dalszych zadrażnień. Jak odnotował Kazimierz Rudzki, pracownik Wydziału Prasowego MSZ, „zwrócono uwagę redakcjom pism polskich, aby przykróciły podawanie zmyślonych informacji o ZSRR i przytaczały zawsze źródło tych informacji”. O chęci poprawy stosunków prasowych ze strony polskiej świadczyć się zdaje także odpowiedź Wydziału Prasowego na telefoniczną interwencję Aleksandrowa 4 IX 1936. Prosił on o zwrócenie uwagi „IKC” na podawanie nieprawdziwych wiadomości o ZSRR w artykule opublikowanym tegoż dnia. Uzyskał informację, że jeszcze przed jego telefonem spostrzeżono wzmiankowaną publikację i polecono, aby takie artykuły nie ukazywały się. Równocześnie zwrócono uwagę, iż prasa radziecka ostatnich dni pozostawiała w tym względzie wiele do życzenia. W trakcie rozmowy ustalono, że dążyć się będzie „do polepszenia stosunków prasowych pomiędzy Polską i ZSRR”.

W wyraźnym kontraście do stosunków prasowych polsko-radzieckich pozostawała polityka Wydziału Prasowego MSZ wobec Niemiec⁵⁹. Zapoczątkowana została porozumieniem prasowym zawartym 24 II 1934. Precyzowanie jego postanowień było następnie przedmiotem kilku wspólnych konferencji w październiku tegoż roku oraz w 1936 i 1938 r.⁶⁰ Jak stwierdza M. Pietrzak: „W pierwszym roku po zawarciu porozumienia propaganda réwizjonistyczna i odwetowa na łamach prasy niemieckiej została przyhamowana. Sytuacja ta trwała jednak niezwykle krótko”⁶¹.

W notatce z 23 X 1935, najprawdopodobniej przeznaczonej do wewnętrznego użytku MSZ, jej autor konstatuje, że w okresie między lutym a październikiem 1934 nastąpiła „duża zmiana na lepsze”⁶². Jednak po rozmowach w październiku 1934 strona niemiecka zupełnie nie wywiązywała się ze swych zobowiązań. Dotyczyło to różnych dziedzin obję-

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Problematykę tę obszernie charakteryzuje M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918—1939)*, Warszawa 1963, s. 448—472.

⁶⁰ *Op. cit.*, s. 449.

⁶¹ *Op. cit.*, s. 461.

⁶² *Dokumenty o porozumieniu prasowym polsko-niemieckim z 1934 r.*, oprac. E. Rudziński, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1965, t. 4, z. 2, s. 171.

tych porozumieniem. Prasę nadal cechowały antypolskie wystąpienia. Nie została wycofana żadna ze 109 książek i broszur, zastrzeżonych przez Ambasadę Polską w Berlinie, które w jaskrawy sposób naruszały porozumienie. Odnosiło się to także do podręczników szkolnych, map oraz masowych manifestacji publicznych o charakterze rewizjonistycznym.

Tymczasem strona polska sumiennie przestrzegała porozumienia, każdorazowo konfiskując publikacje atakujące nie tylko osobę kanclerza, ale i innych wybitnych osobistości III Rzeszy, cofając debit antyhitlerowskim pismom zagranicznym, likwidując Komitet Bojkotu Towarów Niemieckich i podejmując inne decyzje w tej mierze. Autor notatki reasumując stan faktyczny stwierdzał, że „ostatnie rozmowy prasowe polsko-niemieckie przyniosły korzyści właściwie tylko stronie niemieckiej”⁶³. Oceny powyższej nie była w stanie zmienić informacja o głębokim zrozumieniu, „jakiego dała wyraz wobec Polski cała bez wyjątku prasa niemiecka z okazji zgonu śp. Marszałka Piłsudskiego” czy o powodzeniu w Niemczech objazdowej wystawy sztuki polskiej⁶⁴.

Również notatka z kwietnia 1936 o realizacji polsko-niemieckiego porozumienia prasowego nie wносиła elementów optymistycznych⁶⁵. Wręcz przeciwnie, strona polska lojalnie wykonywała porozumienie, przy wyraźnym obchodzeniu jego postanowień przez stronę niemiecką.

Reakcja ze strony polskiej na interwencje niemieckie przybierała formy drobiazgowego tłumaczenia się. W piśmie do Ambasady RP w Berlinie naczelnik Wydziału Prasowego informował o zastrzeżeniach zgłoszonych przez Ambasadę Niemiecką w Warszawie wobec publikacji zamieszczonych w „Kurierze Porannym” i „Kurierze Polskim” z listopada — grudnia 1936. M. in. w artykule z „Kuriera Polskiego” znalazło się stwierdzenie, że „Rzesza Niemiecka idzie konsekwentnie i metodycznie drogą tego szaleństwa, którego pierwszym objawem był ów płonący stos książek na placu berlińskim”. Naczelnik telefonicznie udzielił następującej odpowiedzi Ambasadzie Niemieckiej: „W związku z rozmowami *Attaché* Prasowego, p. Steina, z p. Radcą Zaleskim Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło uwagę redakcji »Kuriera Porannego« i »Kuriera Polskiego«, że wyżej wymienione artykuły stanowią jaskrawe wykroczenie przeciw polsko-niemieckiemu układowi prasowemu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wezwało obce redakcje, aby postanowień wspomnianego układu dokładnie przestrzegały. Obie Redakcje zapewniły, że odtąd będą się ściśle do tych postanowień stosować”⁶⁶.

⁶³ Tamże, s. 175.

⁶⁴ AAN MSZ, P. VI, t. 265 (550).

⁶⁵ *Dokumenty o porozumieniu prasowym polsko-niemieckim z 1934 r.*, s. 176—178.

⁶⁶ AMSZ, P. VI, nr 203, t. 3.

Wzajemne relacje trwały w takim układzie bez mała do wybuchu wojny, mimo stałego zaostrzania sytuacji przez niemieckiego partnera. Decydowały o niej niewątpliwie ogólne determinanty polityki prowadzonej przez MSZ wobec naszego zachodniego sąsiada.

Nie dziwi zatem pełne wstrzeźliwość stanowisko wobec Polski i idąca za nim określona akcja prasowa prowadzona przez Francję. Francuzi podejrzewali, że układ o nieagresji między Polską i Niemcami zawiera tajne klauzule. Dlatego też MSZ przywiązywało specjalną wagę do starannej obsługi dziennikarzy francuskich odwiedzających Polskę (w 1935 r. przyjechało ich ponad 60). Autor notatki o działalności prasowo-propagandowej MSZ w 1935 r. stwierdził z ubolewaniem: „Samodzielność polskiej polityki zagranicznej nie znalazła jak dotąd dostatecznego zrozumienia na łamach prasy francuskiej. Przeciwnie, trafiamy na niezrozumienie, a nawet stosunek negatywny tam, gdzie dawniej znajdowaliśmy oddźwięk przyjazny”⁶⁷. M. in. Havas pełniący funkcje urzędowej agencji francuskiej odrzucał w 1934 r. ważne depesze polityczne przesyłane przez PAT⁶⁸. Również poza terytorium Francji agencja ta interpretowała w tonie niezgodnym z kierunkiem działania polskiego MSZ jego politykę zagraniczną. W USA w 1935 r. lansowała wiadomość o istnieniu przymierza polsko-japońsko-niemieckiego. Wiadomości Havasa przedrukowywała nie tylko prasa amerykańska, ale często bieżąco także gazety polonijne⁶⁹.

Podobną politykę w sprawach polskich prowadził Havas w innych krajach. Jak informował J. Modzelewski, poseł RP w Bernie, 19 VII 1936 Szwajcarska Agencja Telegraficzna przedrukowała depeszę Havasa streszczającą głosy prasy francuskiej o zarządzeniach Senatu Gdańskiego dotyczących stosunków wewnętrznych w Wolnym Mieście. Komunikat ten — zdaniem posła — zawierał niesprawiedliwą krytykę polskiej polityki zagranicznej i obraźliwe insynuacje pod adresem Becka. Poselstwo opublikowało *dementi* wobec szerzonych przez Havasa kłamliwych wiadomości⁷⁰.

Według informacji M. Arciszewskiego, posła RP w Bukareszcie, z paź-

⁶⁷ AAN MSZ, P. VI, t. 265 (550).

⁶⁸ AAN MSZ, P. VI, w. 324b, t. 2, pdt. 24.

⁶⁹ Ambasador S. Patek w piśmie z 24 IV 1935 informował, że np. „Dziennik Chicagowski” z 29 II 1935 zamieścił komunikat Havasa interpretujący zmiany na stanowisku premiera Polski jako „przyjęcie zdecydowanej linii politycznej przeciw Rosji Sowieckiej, proniemieckiej i definitywnie imperialistycznej”. Znalazło się w nim także stwierdzenie, iż „pozostawienie na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych pułk. Józefa Becka, będącego Niemcem z pochodzenia, wpłynie coraz bardziej na oddalenie się Polski od swej sojuszniczki Francji”.

⁷⁰ AMSZ, P. VI, w. 211, t. 2, pdt. 215.

dziennika 1936 — również agencje rumuńskie publikowały komunikaty tendencyjne, wrogie wobec oficjalnego kierunku polityki zagranicznej Polski. Zarówno półoficjalna agencja Rador, jak i dwie inne agencje, Ager i Radio Central, korzystały „prawie wyłącznie z serwisów agencji sprzymierzonych, a w głównej mierze Havasa, i to dla wiadomości z całego świata. Wiadomości Havasa poza oficjalnymi komunikatami innych agencji mają zawsze pierwszeństwo”⁷¹. Próby przeciwwagi, wyrażające się w inspiracjach poselstwa polskiego, włoskiego, a także niemieckiego oraz w artykułach publikowanych przez pravicową prasę francuską, nie dawały odpowiednich rezultatów. Nie były przedrukowywane w prasie rumuńskiej.

Także w Grecji Havas wywierał decydujący wpływ na urzędową Agence d'Athènes i charakter publikowanych przez tę agencję wiadomości dotyczących spraw polskich⁷². Kolportowanie przez Havasa wiadomości niezgodnych z kierunkiem ówczesnej polskiej polityki zagranicznej było zapewne podyktowane obawą o interesy francuskie. Francja popierała w tym okresie koncepcję zbiorowego bezpieczeństwa w Europie z udziałem ZSRR, czemu zdecydowanie przeciwstawiała się Polska. Stanowisko Francuzów świadczyło równocześnie o nieumiejętności czy niemożności wyegzekwowania przez Wydział Prasowy polskiego MSZ respektowania zasad porozumienia PAT — Havas, wykluczającego tego typu działalność agencji francuskiej.

W aktach MSZ znajdują się informacje wskazujące na próby przeciwdziałania polityce uprawianej przez Havasa. W tym celu naczelnik Wydziału Prasowego MSZ, W. Przesmycki, oraz jego zastępca J. Librach przeprowadzili w drugiej połowie 1934 r. rozmowy z wyższymi urzędnikami prasowymi Quai d'Orsay. Z relacji rozmówców francuskich wynikało, że od czasów afery Stawiskiego z początków tegoż roku wpływy francuskiego MSZ na prasę zdecydowanie zmalały. Ministerstwo przestało opłacać zarówno prasę, jak i poszczególnych dziennikarzy. Wskutek zmiany gabinetu na miejsce Paula Boncoura przyszedł Barthou, który „zupełnie nie rozumie zagadnień pracy prasowej”. Pozostawieni sobie dziennikarze francuscy „absolutnie nie potrafili współpracować z linią polityczną Quai d'Orsay”⁷³.

Zakładając nawet, że francuskie MSZ usiłowało usprawiedliwić kampanię skierowaną przeciw zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej polityce Polski, przerzucając odpowiedzialność na prasę francuską, trudno jest całkowicie wykluczyć elementy prawdy w relacji Quai d'Orsay.

⁷¹ AAN MSZ, P. VI, w. 117, t. 6, pdt. 50.

⁷² AMSZ, P. VI, t. 76, 2.

⁷³ AAN MSZ, P. VI, w. 324b, t. 2, pdt. 24.

Francja przeżywała w tym okresie poważne wstrząsy wewnętrzne i jednym z ich przejawów mogło być osłabienie wpływów rządu na prasę. Tym bardziej że Havas, agencja o znaczeniu światowym, mimo znacznych dotacji państwowych posiadała różne źródła dochodów, a zatem i różne źródła inspiracji. Dyplomaci francuscy zaproponowali polskiemu MSZ wymianę informacji pomiędzy agencją Radio a jakąś prywatną agencją polską. Agencja Radio założona została na początku lat trzydziestych przez Brianda w celu uzyskania pewnej przeciwwagi wobec Havasa. Jednakże w momencie rozmów z polskim MSZ znajdowała się ona już pod całkowitą kontrolą Havasa. Quai d'Orsay przeprowadziła układ pozwalający na zorganizowanie, pod firmą agencji Radio, serwisu wymiennego z zagranicą, za który ponosiła zarówno odpowiedzialność, jak i koszty⁷⁴. Propozycje francuskie wobec Polski mimo pewnych zastrzeżeń spotkały się z pozytywnym przyjęciem MSZ, które jako partnera agencji Radio wskazało „Iskrę”.

W czerwcu 1936 w imieniu MSZ przeprowadzone zostały rozmowy z Reveszem, dyrektorem agencji Cooperation, obejmującej zasięgiem swego działania Europę, w tym także Wielką Brytanię i Francję. Dyrektorowi Cooperation chodziło o ustalenie zasad współpracy z publicystami polskimi⁷⁵. Wydaje się, że rozmowy powyższe nie dały poważniejszych rezultatów. Próby wpływania polskiego MSZ na prasę francuską przebiegały w inny sposób.

W latach 1934 i 1935 działała w Paryżu Agence Internationale, kierowana przez C. Kownackiego. Zajmowała się informowaniem gospodarczej prasy francuskiej o ekonomicznej problematyce Polski. Z kraju nadsyłał do agencji korespondencje Kazimierz Jeziorański. Agencja w połowie 1935 r. zamieszczała 85—92 artykułów i notatek miesięcznie w prasie francuskiej. Ambasada RP w Paryżu od kilku lat subwencjonowała Kownackiego⁷⁶. Otrzymywała ona od początku lat trzydziestych 50 000 fr. miesięcznie od BGK na działalność informacyjną i propagandę finansowo-gospodarczą. Subsydium to wykorzystywane było na opłacanie prasy francuskiej, aby publikowała wiadomości o Polsce⁷⁷.

Ponadto w połowie lat trzydziestych działała w ścisłym powiązaniu z ambasadą w Paryżu agencja artykułowa Information Franco-Polonaise.

⁷⁴ Rozmowy prowadzone z szefami biur prasowych Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii dały pewne rezultaty. Zawarto całkowite porozumienie w sprawie wymiany informacji z Czechosłowacją i układ zasadniczy z Jugosławią i Rumunią (tamże).

⁷⁵ AMSZ, P. VI, w. 211, t. 2, pdt. 5.

⁷⁶ AAN MSZ, P. VI, w. 324b, t. 1, pdt. 9.

⁷⁷ AMSZ, P. VI, w. 204, 2.

Formalnie występowała ona pod firmą Grupy Parlamentarnej Francusko-Polskiej. Wszystkie wydatki agencji pokrywane były z funduszków ambasady. Artykuły podpisywał zawsze parlamentarzysta francuski lub polski. Information Franco-Polonaise rozsyłała 8 artykułów miesięcznie, w tym 4 podpisywane przez parlamentarzystów francuskich, do kilkunastu najważniejszych pism prowincjonalnych. Z kontroli przedruków, które dotarły do ambasady za listopad i grudzień 1935, wynikało, że w tym okresie ukazało się w prasie na terenie Francji, Algieru i Tunisu 41 artykułów. Te same artykuły zostały w 15 przypadkach zamieszczone również w pismach poza Francją i koloniami. Tytułem próby rozsyłano także do prasy prowincjonalnej krótkie wiadomości z Polski, redagowane na podstawie prasy polskiej. W okresie 6 tygodni, pomimo że były spóźnione, przedrukowano je w prowincjonalnej prasie francuskiej (łącznie z Algierem i Tunisem) 20 razy oraz za granicą 14 razy⁷⁸.

Zintensyfikowanie działalności IFP nastąpiło w 1936 r. Redakcji udało się zdobyć kilku nowych współpracowników, wśród których znaleźli się: b. minister dr Péchin i posłowie René Lambert — przewodniczący Komisji Handlu i Przemysłu, oraz Léon Jacquinet — wiceprzewodniczący Komisji Wojskowej parlamentu. Od stycznia do połowy 1936, w okresie nie najlepszej koniunktury prasowej na terenie Francji, przedrukowanych zostało 65 artykułów, w tym 8 poza jej granicami. W końcu lata i na początku jesieni tegoż roku większe zainteresowanie otrzymywanymi artykułami przejawiała prasa prowincjonalna. Od 1 IX do 1 XII 1936 przedrukowano 76 artykułów, w tym 13 poza granicami Francji. Znacznie zwiększyła się liczba przedrukowywanych artykułów politycznych i gospodarczych. Najwięcej przedruków, bo w 9 dziennikach (1 za granicą) oraz w 1 tygodniku, uzyskał artykuł posła Jacquinet o wręczeniu buławy marszałkowskiej Rydzowi-Śmigłemu. 7 razy przedrukowany został artykuł dra Péchin pt. *Le Problème maritime en Pologne*.

W związku z powyższym Ambasada RP w Paryżu sugerowała lepsze zaopatrzenie IFP w materiały przez Ministerstwo, ponieważ do tej pory agencja korzystała w dużym stopniu głównie z prasy polskiej. Ambasada zwracała także uwagę na potrzebę podpisywania artykułów politycznych, a zwłaszcza gospodarczych, nazwiskami parlamentarzystów polskich, ponieważ dotychczas figurowało stale nazwisko b. senatora — Łubieńskiego.

W kilku przypadkach IFP przejęła informacje z agencji Transcontinental Press, jak można się domyślić — współpracującej z polskim MSZ, przyczyniając się w ten sposób do upowszechnienia nazwy tej agencji i ułatwienia jej peneracji na terenie francuskim. Na czele tej pięciooso-

⁷⁸ AAN MSZ, P. VI, w. 211, t. 2, pdt. 5.

bowej agencji, której siedziba znajdowała się w Warszawie, stał Tadeusz Kirleian, b. redaktor naczelny łódzkiej „Republiki”⁷⁹.

Polskie placówki dyplomatyczne we Francji interesowały się także działalnością polskich korespondentów zagranicznych⁸⁰.

W o wiele mniejszych rozmiarach prowadzona była akcja prasowa przez polską placówkę dyplomatyczną w Szwajcarii. Oprócz Berna, gdzie zdaniem poselstwa dotarcie do gazet stołecznych było łatwiejsze, w 1934 r. referent prasowy Bronarski wyjeżdżał do Bazylei, Lozanny i Zurychu, w celu podtrzymywania kontaktów z redakcjami miejscowych dzienników. Skromne subsydlum przeznaczone na ten cel przez MSZ w wysokości kilkuset złotych wydatkowane było zapewne nie tyle na dofinansowywanie pism czy dziennikarzy, ile na koszty podróży i ewentualnych rozmów w lokalach gastronomicznych. Poselstwo informowało, że w rezultacie wspomnianych wyjazdów referenta udało się zamieścić w ostatnim roku w prasie szwajcarskiej 60 artykułów i kilkaset notatek o treści politycznej, kulturalnej i ekonomicznej⁸¹.

W krajach bałtyckich inicjatywa MSZ wyrażała się w wymianie dziennikarzy oraz realizacji porozumień prasowych z Łotwą, Estonią i Finlandią. Pewnym *novum* w stosunkach z Litwą było ustanowienie w 1935 r. korespondentów w Kownie i Warszawie⁸². Również stosunki prasowe z krajami skandynawskimi znalazły swój wyraz we wzajemnych wizytach dziennikarzy oraz w dążeniu do zawarcia porozumienia prasowego polsko-szwedzkiego⁸³.

Wydział Prasowy MSZ zwracał uwagę, że najważniejszym wydarzeniem 1935 r. w stosunkach z prasą angielską i amerykańską był przyjazd ministra Edena do Warszawy. W związku z tą wizytą przybyli do Polski wybitni dziennikarze brytyjscy, szefowie takich agencji prasowych, jak Associated Press, oraz przedstawiciele wielkich dzienników amerykańskich. Okazję do nawiązania bliższych kontaktów z prasą anglosaską stanowił także zjazd około 150 dziennikarzy zagranicznych na pogrzeb J. Piłsudskiego. MSZ opiekowało się gośćmi, dostarczało im materiałów propagandowych i ułatwiała zwiedzanie kraju. Łącznie w 1934 r. stale

⁷⁹ *Zydzii informują świat o Polsce. Na co idą skarbowe pieniądze? Agencja Transcontinental Press, „ABC”, 1938, z 3 VI.*

⁸⁰ Szczególnie odnosiło się to do korespondencji z końca 1936 r., dotyczących środowisk polonijnych w pñ. Francji. Konsulat w Strasburgu z niepokojem informował, że w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” publikowane były artykuły przedrukowywane następnie przez prasę emigracyjną, które przesadnie ukazywały wpływy komunistyczne we Francji, a szczególnie w środowisku polonijnym (AAN MSZ, P. VI, w. 117, t. 2, pdt. 3).

⁸¹ AAN MSZ, P. VI, w. 135, t. 1.

⁸² AAN MSZ, P. VI, t. 265 (550).

⁸³ AAN MSZ, P. VI, w. 135, t. 3.

przebywało w Polsce 76 dziennikarzy zagranicznych, a w 1935 roku — 82⁸⁴.

Zdaniem MSZ bardzo pomyślnie rozwijały się kontakty prasowe polsko-włoskie⁸⁵. W czołowym piśmie faszystowskim „La Tribuna” ukazała się na początku 1935 r. seria artykułów publicysty i literata włoskiego, Arnaldo Frateilli, zawierających jego wrażenia z podróży po Polsce. W tymże roku złożył wizytę w naszym kraju naczelny redaktor „La Tribuna”, sen. Roberto Forges Davanzati, oraz Scarpa, redaktor weneckiego „Il Gazzettino”, który zamieścił w swoim piśmie artykuły o pobycie w Polsce. Wszelkie poważniejsze wydarzenia z naszego kraju śledzone były na łamach prasy włoskiej. M. in. śmierć Piłsudskiego znalazła swoje odbicie w około 700 publikacjach⁸⁶.

Brakiem poważniejszych rezultatów charakteryzowała się (w 1935 r.) działalność Wydziału Prasowego MSZ na Bliskim Wschodzie. Poselstwo w Kairze w zasadzie ograniczało się do tłumaczenia interesujących je artykułów z prasy arabskiej⁸⁷. Konsulat RP w Tel-Awivie informował, iż dzienniki hebrajskie „umieściły szereg tendencyjnych korespondencji, rzucających zupełnie fałszywe światło na położenie Żydów w Polsce”⁸⁸. Działalność korespondenta PAT w Jerozolimie nie była wystarczająca, ponieważ nie mógł on utrzymywać stałego kontaktu z prasą w Tel-Awivie. Korespondenci PAT w Syrii, dentysta i inżynier, zajęci pracą zawodową, zupełnie nie spełniali swych zadań dziennikarskich⁸⁹.

Nadal budziła zastrzeżenia obsługa Brazylii przez PAT. Poselstwo RP w Brazylii w piśmie z 1 V 1934 informowało, że „w wypadkach, w których zachodzą wydarzenia o tak wielkiej doniosłości dla kształtowania się międzynarodowych stosunków europejskich, jak podróż min. Barthou do Polski, a zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawy bezpośrednio dotyczące zagranicznej polityki Francji, przesyłanie depeš do Stanów Zjednoczonych AP pozbawione jest celowości, gdyż wydarzenia te komunikuje warszawski oddział Havasa, czyniąc to w terminie wcześniejszym i w sposób bardziej wyczerpujący”⁹⁰. Poselstwo, którego opinię podzielał J. Librach, zastępca naczelnika Wydziału Prasowego MSZ, sugerowało wysyłanie przez PAT specjalnego biuletynu drukowanego na bibułkach dla Ameryki Południowej. Zdaniem polskiej placówki dyplomatycznej dostarczany Hawasowi

⁸⁴ AAN MSZ, P. VI, t. 265 (550).

⁸⁵ W kontaktach prasowych z Włochami bywały konflikty, jednakże, jak się wydaje, rozwiązywane z wzajemnym porozumieniem stron (*Diariusz i teki Jana Szembeka (1935—1945)*, t. 2, Londyn 1965, s. 40).

⁸⁶ AAN MSZ, P. VI, t. 265 (550).

⁸⁷ AAN MSZ, P. VI, w. 135, t. 1.

⁸⁸ AMSZ, P. VI, t. 140, 2.

⁸⁹ AMSZ, P. VI, t. 76, 2.

⁹⁰ Tamże.

z opóźnieniem nie większym niż 5—7 dni spowodowałyby 2—3-krotny wzrost komunikatów dotyczących spraw polskich, ogłaszanych przez tę agencję.

Konsulat w Kurytybie, jednym z największych skupisk polonijnych w Brazylii, donosił w dwa lata później, w sierpniu 1936, o przeciwdziałaniu miejscowych czynników na łamach prasy poczynaniom mającym na celu rozbudowę stosunków gospodarczych polsko-brazylijskich oraz zorganizowanie planowej akcji kolonizacyjnej na terenie Parany. Polska placówka dyplomatyczna nie widziała innych możliwości skutecznej kontrakcji niż desygnowanie 4000 zł przez MSZ na opłacanie 5 dzienników brazylijskich⁹¹.

W działalności prasowej placówek dyplomatycznych pomocne były także (aczkolwiek nie zawsze pozytywnie oceniane przez przedstawicielstwa RP) prasowe komunikaty radiowe z Warszawy, nadawane trzy razy dziennie. Szczególnie audycja południowa połowę czasu przeznaczala dla placówek zagranicznych. W poufnym piśmie z 8 V 1935 informowało MSZ, że „będzie się starało tak dobierać materiał prasowy, aby dawał on placówkom w miarę możliwości punkt widzenia Ministerstwa na poszczególne zagadnienia polityczne”⁹².

W związku z posiedzeniem Rady, Komisji i Walnego Zgromadzenia Unii Radiofonicznej, obradującym w Warszawie w czerwcu 1935, Ministerstwo zwracało uwagę dyrekcji Polskiego Radia na konieczność rozpatrzenia takich spraw, jak podział fal i nieużywanie radia do celów napaści polityki. Opierając się na odpowiedziach 59 urzędów za granicą, MSZ informowało, że stacja Luksemburg w praktyce uniemożliwiła odbiór polskich audycji w Europie zachodniej. Ministerstwo zwracało również uwagę Polskiego Radia na fakt wykorzystywania przez niektóre kraje fal eteru na wrogą propagandę. Jako przykład podawało audycję litewską z Kowna 18 V, „której treść, nie zważając na żalobę narodową, obrazila najpoważniejsze uczucia Polski”⁹³. Wydział Prasowy Ministerstwa i placówki dyplomatyczne popierały niejednokrotnie bezinteresowne inicjatywy przyjaciół Polski, wspomagały i dofinansowywały różne instytucje prowadzące działalność propagandowo-prasową. Na podkreślenie zasługuje działalność radiowa „skrzynki Katowicardów”. Audycje obejmowały środowiska polonijne Francji, Holandii, Szwajcarii i innych krajów. Jeden z entuzjastów „skrzynki”, obywatel francuski Edmund Carrus, podjął własnym kosztem niezbyt udaną inicjatywę wydawania pisma „Le Phare des Katowicards”.

Z racji swej działalności, uznanej zapewne za pożyteczną z punktu

⁹¹ AAN MSZ, P. VI, w. 204, t. 2.

⁹² AAN MSZ, P. VI, w. 147, t. 16.

⁹³ AAN MSZ, P. VI, w. 146.

widzenia Wydziału Prasowego MSZ, uzyskiwały subwencje Ministerstwa różne instytucje i czasopisma o charakterze społeczno-kulturalnym⁹⁴. Chęć bezpośredniej współpracy z Wydziałem Prasowym deklarowały czasopisma polskie, np. redakcja „Małego Dziennika” zwróciła się 16 XI 1936 do MSZ z prośbą o dostarczenie materiałów obrazujących działalność Kominternu w Polsce i za granicą, ponieważ zamierzała rozpocząć cykl artykułów omawiających problematykę komunistyczną. Redakcja podkreślała, że dotychczasowe informowanie jej o polityce zagranicznej przez Wydział Prasowy jest doskonałe. Życzyła sobie jedynie, aby zapraszano jej przedstawicieli do wszelkiego rodzaju porozumień prasowych oraz uwzględniano ich przy wyjazdach dziennikarzy za granicę⁹⁵.

Z polecenia MSZ kilkakrotnie wyjeżdżał do Czechosłowacji, Niemiec i państw bałtyckich red. Radziwiński z „Kurier Porannego”. Bliski kontakt utrzymywał z MSZ „Kurier Polski”, wielokrotnie zamieszczając inspirowane artykuły o polityce zagranicznej, w zamian za to resort ułatwiał wyjazdy zagraniczne przedstawicielowi redakcji red. Grekowi. MSZ popierało także wyjazd Ksawerego Pruszyńskiego, ponieważ redakcja „Czasu” niejednokrotnie zamieszczała artykuły inspirowane przez Wydział Prasowy⁹⁶.

Jako wyraz uznania ze strony resortu spraw zagranicznych wobec grupy dziennikarzy polskich traktować należy wytypowanie ich do odznaczeń włoskich⁹⁷.

Nie zawsze jednak działalność dziennikarzy i czasopism miała pozytywną opinię w MSZ. Znamienna jest pod tym względem sprawa tygodnika dziecięcego „Płomyk”, wydawanego przez ZNP. O jego wysokim poziomie edytorskim świadczył fakt, że na wystawie Międzynarodowego Kongresu Prasy Pedagogicznej w Paryżu 16—20 lipca „Płomyk” uznany został „za najlepsze piśmko dziecięce w skali ogólnopństwowej”⁹⁸. W marcu 1936 ukazał się kolejny numer, poświęcony Rosji Radzieckiej, który stanowić miał rodzaj pogładowej pomocy naukowej podczas lekcji geografii, analogicznie do numerów poświęconych Niemcom, Włochom, Litwie i in. Numer ten spotkał się z ostrą krytyką prawicy, i MSZ przyczyniło się do jego konfiskaty. W związku z jego opublikowaniem MSZ wysłało pismo do MSW, MWRiOP oraz do wiadomości II Oddziału Sztabu Głównego, w którym „stwierdzając fakt coraz głębszej i powszech-

⁹⁴ AAN, Światpol. 57, dane za 1935 i 1936 r

⁹⁵ AAN MSZ, P. VI, w. 117, t. 1, pdt. 42.

⁹⁶ AAN MSZ, P. VI, t. 190 (320 og.).

⁹⁷ Naczelnik Wydziału Prasowego W. Skiński proponował w grudniu 1936 uhonorowanie licznych dziennikarzy (AAN MSZ, P. VI, t. 190 (327 og.), pdt. 21).

⁹⁸ K. Greb, *O czasopiśmie pedagogicznych i dziecięcych ZNP w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1966, nr 2, s. 230.

niejszej infiltracji propagandy bolszewickiej do naszego społeczeństwa, wskazuje na płynące stąd dwojakie niebezpieczeństwo: 1) nastroje mas krytycznie ustosunkowują się do naszej oficjalnej polityki w odniesieniu do Sowietów i stąd pogłębianie się tych nastrojów może wywierać niepożądany nacisk na naszą politykę wewnętrzną i zagraniczną, 2) słabe przeciwstawianie się naszej tej infiltracji może być uznane za dowód słabości i stąd ośmielać wrogą nam agitację⁹⁹.

W związku z powyższymi refleksjami istotne są wnioski natury bardziej ogólnej, dotyczącej całej prasy. Obok propozycji przygotowania ustawy zezwalającej na „nadzór nad probolszewickimi wydawnictwami i probolszewicką akcją” — autor notatki Wydziału Prasowego MSZ uważał „za najważniejsze i najskuteczniejsze rozwinięcie najszerszej akcji prasowej, która by dostarczała społeczeństwu argumentów w dyspucie na temat ZSRR. Słabe omawianie spraw sowieckich — pisał — jest moim zdaniem największym brakiem, bowiem nawet niewierzący agitatorowi nie ma skąd zaczerpnąć argumentów. I o ile niechęć do wpływów np. niemieckich jest u nas tak silna, że nawet przy braku argumentów masa zostaje nieprzekonana, o tyle społeczeństwo byłej Kongresówki i Kresów dość chętnie wsłuchuje się w powiew idący ze Wschodu. Nie chodzi więc o akcję ofensywną antysowiecką — chodzi o akcję defensywną”.

Opinia powyższa świadczy o tym, że poważna część zwłaszcza prasy lewicowej pozostawała poza zasięgiem wpływów zarówno MSZ, jak i innych instytucji rządowych.

W sferze oddziaływania MSZ oprócz wymienionej już Agence Internationale d'Information Franco-Polonaise pozostawały także inne instytucje prowadzące działalność o charakterze agencji informacyjnych¹⁰⁰.

W bezpośredniej zależności od MSZ pozostawał wydawany w USA „Biuletyn »Polish Press Information Service«”. Redagowany w języku angielskim przez Edwina Weintala, pracownika Ambasady RP w Waszyngtonie, rozprawadzany był przez biuro mieszczące się w Nowym Jorku. Składało się ono z trzech osób: kierownika, pracowniczki biurowej i woźnego-gońca. Budżet miesięczny biura wynosił 1460 dolarów. Kierownik pobierał 810 dolarów, pomoc biurowa 185, zaś 300 dolarów pochłaniał „Biuletyn”, 15 — wydatki biurowe¹⁰¹. Założony został w grudniu 1931 przez ambasadę z myślą o dotarciu do środowisk intelektualnych i inteligenckich USA. Od grudnia 1931 do grudnia 1935 ukazało się 100 kolejnych numerów „Biuletynu”. Liczba odbiorców wzrosła w tym czasie

⁹⁹ AAN MSZ, P. VI, w. 117, t. 1, pdt. 44.

¹⁰⁰ Nie omawiamy na tym miejscu powiązań z MSZ — PAT, ATE i „Iskry”, ponieważ — ze względu na różnorodny charakter działalności tych agencji i różne źródła informacji — wymagają one odrębnych rozważań.

¹⁰¹ AMSZ, P. VI, w. 324b, t. 1, pdt. 3.

z 800 do 3000. 50% egzemplarzy trafiało do bibliotek publicznych, 35% — do dziennikarzy, publicystów i prelegentów, 15% — do innych osób interesujących się Polską. Początkowo zamierzano rozprowadzać „Biuletyn” w USA. W 1935 r. docierał już także do Kanady, Anglii, Australii i innych krajów anglosaskich, a także — na indywidualne zgłoszenia — do Francji (21 egz.), Egiptu, Palestyny i Syrii (13 egz.), Japonii i Chin (9 egz.), Argentyny, Brazylii, Szwajcarii, Włoch oraz Gdańska i Polski (35 egz.). Kilka placówek (Sztokholm, Meksyk i Winnipeg) rozsyłało „Biuletyn” we własnym zakresie. W wyniku przeprowadzonej przez redakcję ankiety wśród czytelników 90% odpowiadających domagało się artykułów na temat Pomorza i stosunków polsko-niemieckich. Tym też sprawom poświęcono w „Biuletynie” najwięcej miejsca. Redakcja nie ograniczała się do rozsyłania „Biuletynu”, ale — opierając się na liście odbiorców — zapoznawała ich z innymi wydawnictwami propagandowymi. W latach 1931—1936 rozesłanych zostało 14 641 egz. tych publikacji, w tym 2211 odpłatnie¹⁰², co niewątpliwie świadczyło o żywym zainteresowaniu odbiorców problematyką polską i o umiejętnej oraz skutecznej działalności redakcji. Wyrazem zainteresowania odbiorców były także zgłoszenia telefoniczne i osobiste oraz 1215 pisemnych, obejmujących różnorodne zapytania dotyczące spraw polskich. Wszystkie artykuły „Biuletynu” stale przedrukowywała w polskim tłumaczeniu prasa emigracyjna. Z przytaczanych odpowiedzi na ankietę wynikało, że materiał zawarty w „Biuletynie” wykorzystywany był przez personel i studentów uczelni, przez szkoły, towarzystwa międzynarodowe, biblioteki, businessmenów oraz redakcje periodyków i dziennikarzy.

Za źródło informacji służyły redakcji przede wszystkim takie wydawnictwa, jak „Dziennik Ustaw”, „Monitor”, „Kwartalnik Instytutu Spraw Narodowościowych”, oraz przez pewien czas serwis artykułowy „Iskry”. W mniejszym stopniu korzystano z prasy polskiej podającej informacje szczegółowe. „Polish Press Information Service” spełniał więc rolę biuletynu artykułowego, jak się zdaje o stosunkowo dużej wadze gatunkowej.

Bazę informacyjną w działalności prasowo-propagandowej za granicą i w kraju stanowiły także: biuletyn ekonomiczny w języku angielskim i francuskim oraz tygodniowy „Przegląd Prasy”¹⁰³, wydawane przez Wydział Prasowy MSZ.

Z początkiem lat trzydziestych podjęto poprzez MSZ próbę koordynowania działalności prasowej za granicą. Rozpoczęła się ona od oceny stanu i wartości personelu zajmującego się sprawami prasy oraz finansów

¹⁰² Zestaw rozprowadzanych wydawnictw znajduje się w „Biuletynie »Polish Press Information Service«” Ambasady RP w Waszyngtonie („Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, 1968, t. 7, z. 1, s. 215—216).

¹⁰³ AAN MSZ, P. VI, t. 266, pdt. 1.

dysponowanych na działalność prasową. Stwierdzono małą aktywność w działalności referatów prasowych w placówkach dyplomatycznych, brak koordynacji poczynań korespondentów zagranicznych oraz niewłaściwe bądź nieskuteczne rozchodowanie środków finansowych.

Zmiany organizacyjne w centrali resortu i na placówkach dyplomatycznych korelowały z uaktywnieniem polityki zagranicznej MSZ i prowadziły do pozytywnych rezultatów w zakresie sprawności działania służby prasowej. Wiązały się one ściśle z głównymi tendencjami polityki prowadzonej przez kierownictwo resortu. Zaczęło ono wywierać zorganizowany i planowy wpływ zarówno na kontakty prasowe Polski z zagranicą, jak i działalność prasy w kraju, szczególnie w zakresie stosunków międzynarodowych.